

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK

polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
GORLICE

ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2.50.
Cena numeru 10 groszy.
Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA
przyjmuje Administracja.

Treść: Na właściwą drogę — „Chłopski działacz” w Kasie Zaliczkowej — Zwiedzone nadzieje — Kronika — Dział gospodarczy — Podorywka i jej cel — Wady mleka — Brak mleka — Ogłoszenia.

Na właściwą drogę.

Czterdzieści lat minęło, jak pierwsi bojownicy ruchu ludowego kruszyć poczęli kopie o wydzwignięcie mas ludowych z nędzy społecznej, by rozkuć je z pęt w jakie je wieki i niedołęstwo własne zakłuło.

Robiąc bilans tych walk, trudno dopatrzeć się w nim tych wszystkich stron dodatnich, jakich by się życie ludowe miało prawo dzisiaj domagać.

Nie przeczymy, że ruch ten miał w walce swojej partnerów wyrobionych i zazdrośnie strzegących swych przywilejów, prawdą jest, że byli oni wyrutynowani do szarżowania podstępami, oraz rozporządzali środkami pieniężnymi, z którymi nie liczyli się nigdy, gdy szło o ich celowe użycie. Środki te nieszczęsne wypróbowwały swą siłę na byłym prezesie stronnictwa ludowego p. Janie Stapińskim aż do skutku, jeżeli przez swą działalność czy moc potrafiły na szereg lat jeżeli nie unicestwić, to w każdym razie sprowadzić do zera postęp wyzwolenczego zapędu ludowego.

Jeżeli ośmieliliśmy się rzucić oskarżenie, to czynimy na podstawie przeświadczenia. Poznaliśmy bowiem, że ten w swoich poczynaniach okazał się więcej dyletantem, niż mężem stanu, skoro nie potrafił nigdy naprawdę dotrzeć do całego rezerwoaru mas ludowych i nie poruszył tej głębi, gdzie biło prawdziwe tętno serc chłopskich, bo nie zaspokoił nigdy ich życzeń.

Muskał tylko same szumowiny nie urobiwszy tych właśnie sił, które mogły naprawdę zadecydować o wygranej.

Temu to a nie czemu innemu przypisujemy, że w tak długim okresie osiągnięto tak marne rezultaty z pracy. Patrząc na jego dzisiejszą robotę polityczną, odnosi się to samo wrażenie i stwierdza to samo zło, a jeno bardziej w środkach wyuzdane.

Na właściwą drogę weszło dopiero P. S. L. „Piast” kiedy pod dyrekturą prezesa W. Witosa, a przy współudziale kongresów w Krakowie i Poznaniu przystąpiło do ułożenia programu zabezpieczającego w dostatecznej mierze wszystkie zagadnienia, dotyczące mas chłopskich.

P. S. L. „Piast” doszło do przekonania, że wieś pławiąc się bez ustanku w polityce, ani nią nie wyżyje,

ani nie zapewni stanowi włościańskiemu dobrobytu. W programie zatem oprócz uwzględnienia wszystkich potrzeb kulturalnych kładzie ogromny nacisk na uzdrowienie życia gospodarczego i zapewnienie temu życiu trwałego rozwoju. Program nasz tem donioślejszym się staje, że nie pomija wychowania młodzieży, która kiedyś stanowić powinna granitowe podwaliny pod Polskę ludową, a której nie powinna zachwiać żadna zawiść ludzka.

Nieskazitelni przywódcy piastowi zrobili swoje, pozostawiając dalszy głos w tej sprawie masom ludowym. Oby tylko te rzesze ludowe zrozumiały narzeczcie tę chwilę dziejową!

Rozumie się, że samo oświadczenie nie dawałoby jeszcze szans ani nie decydowałoby o zwycięstwie. Do tego potrzeba nauczyć się spełniać karnie obowiązki jakie nakłada na nas statut i program, a których zasady w miarę możliwości należy w czyn wcielać.

Jak każda wojna, tak i ta wymaga nie tylko kierownictwa, ale i środków finansowych. Tych muszą koniecznie w miarę możliwości dostarczyć członkowie, jeżeli na prawdę zapatrują się zdrowo na dzisiejszą sytuację i pragną uniezależnić wodzów swoich i interesu ludowe od obcych wpływów.

Taki dopiero odruch zapewni nam z całą pewnością całkowite zwycięstwo!

CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE „LUDOWCA”!

„Chłopski działacz”
w Kasie Zaliczkowej.

Konstanty Laskowski lat 57, dyrektor Magistratu, „honorowy prezes” Stronnictwa chłopskiego, filar i prawa ręka Stapińskiego na powiat Gorlice, wieczny z „woli ludu” kandydat na posła, dyrektor Kasy Zaliczkowej itd. stale reklamuje się jako wielki „działacz, opiekun i obrońca interesów chłopskich”.

Gdy jedni budowali Polskę swą krwią, kalectwem lub ofiarą życia, Laskowski zdobywał nieprzyjacielskie szańce... gębą.

Prochu nie wachał, okopy podziwiał chyba w Gorlicach, głodu i wszy wojennej nie zabrał ale od chwili powstania Polski wszędzie się wpycha i pragnie swą osobą jako „działacza“ uszczęśliwić powiat.

Aby się wysunąć na czoło powiatu zna jedną „honorową i rycerską“ drogę. Nie może zajaśnieć pracą i zasługą, pragnie przeto błyszczeć przez ponizanie i szkalowanie przeciwników, bo w ten sposób najłatwiej zdobyć można z rąk partyjnie zwaśnionych chłopów... mandat poselski.

I może ten chytry przez tyle lat z takim mozołem i zadrością pieszczony plan osiągnąłby cel, gdyby nie nasz „Ludowiec“.

Stoimy na stanowisku, że Polsce potrzeba ludzi niezłomnych charakterów i ludzi realnych czynów, dla których ideałem życia i pracy jest potęga Państwa i szczęście obywateli.

Rzucone przez Marszałka Piłsudskiego hasło ogólnej sanacji i u nas znaleźć musi swój wyraz i czyn.

Dla dobra Państwa i ludu musi szczerząc obłudna demagogja politykinierów, muszą zgasnąć ambitni a egoistyczni „działacze“ a jaśnieć winny twórcze indywidualności, służące nie partji a ludowi i Ojczyźnie.

Z tych względów stale i „aż do skutku“ zdzierać będziemy z głowy Laskowskiego wianek „bohatera i działacza“, gdyż wiankiem tym sam się bezprawnie ustroił.

Ubolewać trzeba, że dotykamy kolcem krytyki męczonej przez Laskowskiego Kasy Zaliczkowej. Czynimy to jednak z wiarą, że przez oświetlenie szkodliwej bo niedołącznej, niefachowej i partyjnej roboty Laskowskiego zapewnimy powyższej Kasie szczęśliwy rozwój i przyszłość.

O takim kolcu, który jest przykry a nadwyraz bolesny dla członków Kasy, pragniemy się z Szan. Czytelnikami właśnie podzielić.

Oto kontraktem sprzedaży z dnia 24. marca 1921 pozbył Laskowski imieniem Kasy Zaliczkowej grunt w gminie Ropie na rzecz Tadeusza Stapińskiego, syna wielkiego „wodza“ ludu. Laskowski pozbył ten grunt Stapińskiemu za kwotę 35.000 marek polskich. Jeden złoty warty wówczas 145 marek czyli za

241 zł. 38 gr. co czyni niecałe 50 dolarów (pięćdziesiąt dolarów).

Tadeusz Stapiński jako wielki „Przyjaciół Ludu“ i obrońca biednych chłopów sprzedał ten sam grunt dnia 8. lutego 1923 chłopu niejakiemu Andrzejowi Sędzikowi z Ropy za bagatelna sumkę bo tylko za... 2.000 dolarów (dwa tysiące dolarów).

Na dowód prawdy podajemy liczbę hipoteki 560 gminy Ropy, zaś parcele gruntowe są następujące: 5092, 5094, 5095, 5096, 5097, 5104, 5105 i 5109.

Pytamy co to wszystko znaczy?

U nieuprzedzonych i bezpartyjnych nawet ludzi musi się budzić podejrzenie, dlaczego specjalnie Kasa Zaliczkowa stała się terenem tak fatalnych interesów ze Stapińskimi, gdzie wszechwładnie rządzi Laskowski wieczny kandydat z listy Stapińskiego?

Pytamy kto jest winien tak lekkomyślnego wyzbywania się majątku Kasy w czasie strasznej dewaluacji?

Pytamy Laskowskiego dlaczego jako dyrektor Kasy pozbył ów grunt za kwotę równowartości 50 dolarów, że Stapiński zarobił na Kasie ohydą bo pasarską kwotę około 2.000 dolarów?

Czy wolno robić takie „giesty“ i prezenta z majątku biednych udziałowców chłopów?

Gdzie była wtedy Rada nadzorcza? Gdzie była wtedy Komisja rewizyjna?

Czy Walne Zebranie Kasy zatwierdziło powyższą — jak księgi sądowe dowodzą — skandaliczną sprzedaż?

Tego rodzaju transakcja, z powodu której Kasa straciła blisko 2.000 dolar. winna być unieważniona.

Imieniem pokrzywdzonych domagamy się od Rady nadzorczej, aby raz nareszcie położyła kres podobnej gospodarczej, aby Stapińscy przestali hulać w Kasie Zaliczkowej i zwrócili nieprawnie osiągnięte zyski.

Tego domaga się uczciwa opinia i sprawiedliwość.

Składajcie na fundusz prasowy!

STANISŁAW CZUCHNOWSKI.

ZAWIEDZONE NADZIEJE.

Jaką siłę mógłby stanowić naród Polski, mieliśmy przedsmak w akcjach odruchowych, jak obchód grunwaldzki, protest brzeski i pogotowie cudu nad Wisłą. Chwile te stanowiły kulminacyjne upojenia i dawały nadzieję na przyszłość.

Wspominając o tych chwilach i będąc ich świadkiem, nasuwa się mimowoli pytanie, kto jest winien, że trwały jak mgnienie oka? I dlaczego nie znalazł się ktoś, coby potrafił tak rozbudzony ogień konsolidujący wszystkie stany, przemienić w znicz prawdziwy. Obserwatorowi przejawów naszego życia społecznego, może być znaną odpowiedź. Jest nią nic innego jak egoistyczne zachcianki naszych z natury wielkich, a słabych i małych do wszelkich interesów.

Jest nią rozwielenione partyjnictwo, rodzące jak grzyby po deszczu chroniczny nepotyzm w mniejszym lub większym stylu.

Jest nią bezmierna chęć użycia i wieczny głód urojonej chwały.

Jeżeli tak jest to nie powinniśmy okazywać zdziwienia, że życie bez mała całego społeczeństwa stacza się z dniem każdym w coraz większą nędzę i to nędzę prawie, że bez wyjścia.

Uznano ogólnie, a jest to bez zaprzeczenia, że Polska jest krajem rolniczym i charakter swój musi wiekom jeszcze przekazać.

Logika zatem zmuszać powinna sfery rządzące do natyczenia takiej linii działania, któraby stanowi, oddającemu się rolnictwu, zapewniła zawsze uprzywilejowane stanowisko, — nie tylko że jest najliczniejszym, ale chociażby dlatego, że płody

przez tę warstwę wytwarzane stanowią i stanowiąc będą ciągly równoważnik bilansu handlowego.

Bardzo słuszną okazuje się teza, że warstwie, która broni i żywi warto było poświęcić więcej uwagi, jak to zazwyczaj czyniono, rozum sam mówił, że trzeba jej dać było możność prawidłowego odrodzenia. Wymogi te do dzisiaj nie są wcale tak wielkie, rozchodziło się głównie o sprawiedliwy podział ziemi przy pomocy reformy rolnej oraz poprawę gospodarczych warsztatów pracy przez różne meljoracje i kredyt odpowiedni.

Niestety wielu obywateli, pozostających poza nawiasem życia rolniczego do dziś dnia nie wie i nie chce uwierzyć, że największe ofiary na rzecz wojny a z nią naszego wyzwolenia poniósł stan rolniczy.

Na rachunek tych ofiar zapisać należy sferom rolniczym stratę wysokiego procentu budynków mieszkalnych i gospodarczych, stratę inwentarzy żywych i martwych, dawki kontygentowe zboża przez szereg lat, a po cenach maksymalnych, nie stojących w żadnym stosunku do kosztów produkcji, straty przez dewaluację, nie mówiąc o ogromnym podatku krwi.

Już z tych głównych danych postulaty zacytowane powyżej byłyby zaledwie częściowem zadośćuczynieniem. Tej prawdy rządu nasze nie brały widocznie pod uwagę ani w rachubę, jeżeli zdecydowały się ściągnięcie z nas daniny na rzecz wielkiego molocha przemysłowego, a z największą szkodą większości narodowej.

Jeżeli mowa o reformie rolnej, to wiedzą włościanie, że naprawdę tylko klub parlamentarny P. S. L. „Piast“ parł do przeprowadzenia tej reformy i którą mimo licznych utrudnień ze strony przywódców związku chłopskiego, ustawę tę doprowadził przynajmniej do granic możliwości.

Mimo takiego stanu faktycznego, p. Stapiński ryczy, że winę nieudania się reformy rolnej ponosi nasz Prezes W. Witos, a głównie przez to, że nie zgodził się na przeprowadzenie re-

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Lipiec: 25. Jakóba, 26. Anny, 27. Pantaleona, 28. Wiktora, 29. Marty, 30. Abdona, 31. Ignacego Sierpień: 1. Piotra w Okow., 2. NMP. Aniel, 3. Znal św. Szczep., 4. Dominika W., 5. NMP. Śnieżnej, 6. Przemien. Pańsk., 7. Kajetana W.

Sekretariat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ znajduje się przy ulicy 3-go Maja l. 47 l. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Delegacja Polsk. Stronict. Ludowego „Piast“ u Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa Hłonda.

Jak już czytelnikom naszym wiadomo, uchwalił obradujący w Poznaniu VI. Kongres P. S. L. „Piast“ wśród burzy oklasków wniosek wydawcy gazety Grudziądzkiej p. Wiktora Kulerskiego, by wysłać delegację do Jego Em. Ks. Kar. Prymasa Polski Hłonda. Delegację prowadził p. Wiktor Kulerski a składała się ona z pp. Wiceprez. Stronictwa Potoczka b. posła do Dumy Ostrowskiego i p. Wiktora Kulerskiego.

Ks. Kardynał aczkolwiek wieczorem tego dnia wyjeżdżał i już nikogo nie przyjmował, o godz. 5:45 przyjął delegację P. S. L. „Piast“ bardzo łaskawie i życzliwie. P. W. Kulerski na wstępie wygłosił przemówienie takiej treści:

„Eminencjo! Najprzewielebniejszy Książę Prymasie! obradujący od wczoraj VI. Kongres Zwyczajny P. S. L. „Piast“ jednomyślną uchwałą wybrał w osobach pp Wiceprez. Potoczka, b. posła Ostrowskiego i mojej delegację której zadaniem jest złożyć Waszej Eminencji hołd i najserdeczniejsze życzenia z okazji mianowania Go kardynałem przez Ojca Świętego.

Zaszczytnej tej i miłej dla nas misji niniejszem się wiążujemy.

Wasza Eminencja zechce ten krok nasz łaskawie przyjąć, jako wyraz naszej radości z powodu wielkiej łaskawości okazanej przez Ojca Świętego naszej ukochanej Ojczyźnie i jego osoby. A dalej jako zapewnienie, że P. S. L. „Piast“ w myśl swego programu chce zawsze wiernie stać przy świętym swym Kościele

formy rolnej w sposób radykalny, w jednym dniu, w całej Polsce i to bez odszkodowania.

Chcąc odeprzeć ten oszczerzy zarzut definitywnie, pozwalam sobie na następujące twierdzenie, a które spodziewam się będzie dla dobrze myślącej rzeszy ludowej najdokładniejszym wyjaśnieniem i ujęciem.

Nawet mało myślący człowieknie może być tak naiwnym, by mógł posądzić Prezesa Witosa że przy stanowieniu reformy rolnej był on zainteresowany, lub mógł kierować się tak durgorzędnymi pobudkami, jak miłość do obszarników, jeżeli wie dobrze, że ci nie zawsze i nie wszędzie na nią zasługują. **Bodźcem do tego było raczej uszanowanie prawa i nienaruszenia etyki chrześcijańskiej, — a przewodnią myślą zapewnienie siły i mocarstwowego stanowiska Polsce.**

Laik nawet wiedzieć powinien, że robienie reformy rolnej w myśl zasad takiego męża stanu jak Stapiński i towarzysze, doprowadziłoby nas do wieczystej zraty polskiej ziemi kresowej na rzecz tych, którzy ją myślą oderwać od macierzy. Tej miary zaś człowiek jak Witos, chce przez prawidłową parcelację umocnić nasz stan posiadania na kresach, przez przesunięcie z przeludnionych województw tej części ludności, którą ogólna ciasnota siłą rzeczy wyrzuca poza swoje brzegi. Tylko człowiek goniący za chwilowym sukcesem i nie liczący się z przyszłością może twierdzić inaczej i upierać z oślim uporem przy utopii swoich twierdzeń.

Stronictwo „Piasta“ spełniając w wyżej podany sposób historyczną misję jest pewne, że przyszłe pokolenia w całej pełni uznają ten krok jego za jedyny i celowy.

Rozbicie społeczeństwa utrudnia realizację i dalszych wspomnianych postulatów rolniczych, jeżeli jednak nie weszły one na drogę realną, to z przyczyn niezależnie zupełnie od stanowiska klubu parlamentarnego piastowego.

Oczywiście, że nie mamy żalu zato do rządów, których

Katolickiem. I tej swojej wierności chce dać wyraz szczególnie w czasie obecnym, kiedy zepsucie, niewiara i sekciarstwo krzewią się więcej niż kiedykolwiek. W tej myśli też upraszamy Waszą Eminencję o łaskawie udzielenie błogosławieństwa.”

Ks. Kardynał i Prymas Polski odpowiedział na przemówienie p. Wiktora Kulerskiego, że ogarnia swą miłością cały wierzący lud Polski bez względu na to, do którego stronnictwa należy. Jego Eminencja polecił złożyć Kongresowi pozdrowienie, życzył pomyślności w pracy — pracy opartej przede wszystkim na miłości Chrystusa.

Następnie jego Eminencja udzielił delegacji łaskawie swego błogosławieństwa. Jego Eminencja rozmawiał też bardzo uprzejmie i serdecznie z poszczególnymi członkami delegacji i swą łaskawością na jej członkach wywarł głębokie wrażenie.

Dnia następnego Ks. Proboszcz Starkiewicz po swem kazaniu powiadomił członków Kongresu o spełnieniu przez delegację poleconej jej misji.

Revolucja w Wiedniu. W Austrii odbył się w lipcu proces przed sądem przysięgłych przeciw dwóm z organizacji bojowej pravicowcom, którzy w starciu zabił dwóch robotników z bojówki socjalistycznej.

Sąd przysięgłych uwolnił oskarżonych.

W odpowiedzi na powyższy wyrok urządzili socjaliści wiedeńscy generalny strajk i demonstrację.

Roznamiętnione masy robotnicze zalały Wiedeń — jednak żywił komunistyczny wiatr górę.

W czasie demonstracji przyszło do starcia a potem do wzajemnej masakry robotników z policją.

Rozwścieczone tłumy oblawszy benzyną spaliły gmach sprawiedliwości z wszystkimi aktami, budynek policji i redakcję pism pravicowych. Masakra odbyła się 15. lipca i trwała dzień oraz noc.

Ofiarą zaburzeń padło przeszło 100 zabitych i 1000 rannych, nie licząc materialnych strat i zniszczeń.

Ci którzy wywołali rozruchy żyją, a padli niewinni robotnicy, osierocając swe rodziny.

Niechże i nasi różni demagodzy tak z prawa jak z lewa nie sięją wiatru — bo zebrać mogą burzę.

część społeczeństwa obsadziła, że tak powiem od czci i wiary, tym wolno było jako takim oszukiwać czy nie doceniać rolnictwa, — ale czujemy żal do rządu który za dewizę przyjął sanację tego wszystkiego, co przedtem za złe i zaniebane uchodziło w Polsce.

Czujemy żal, bo zostały zawiedzione nasze nadzieje!!

Licząc się z pustkami w kasach, nie bierzemy na razie w rachubę tych postulatów, które wymagają świadczeń finansowych, ale moglibyśmy się spodziewać przynajmniej tego, co mogła zrobić dobra wola a poniekąd sama ingerencja.

Nasz naturalny sojusznik, jakim winno być każde Ministerstwo rolnictwa, nie podniósł się bynajmniej do wysokości zadania. Jeżeli to Ministerstwo naprawdę dbałoby o podniesienie dobrobytu większości swoich pupilów, to byłoby już dawno przystąpiło do rozgraniczenia współpracy w instytucjach rolniczych, przez sprowadzenie tych prac do wspólnego mianownika.

Dalej wskazanem było podzielić państwo na rejony rolnicze i w miarę warunków gospodarczych forytować taką produkcję, jaka w danych miejscowościach miałaby najlepsze szanse powodzenia. Z przykrością twierdzić musimy, że Ministerstwo rolnictwa nietylko, że nie przyczyniło się do skonsolidowania prac wspomnianych, ale nawet przez swoją tolerancję czy nie dopatrzenie zezwala na rozproszkowanie zrzeszonych rolników, nie reagując na akcję hr. Łubieńskiego, — akcję, która niczem innym nie jest jak rozbijaniem instytucji rolniczych i marnowaniem tego, co dziesiątki lat pracy dokonało. Za to niedopatrzenie musimy pełną odpowiedzialnością obarczyć Ministerstwo rolnictwa, nie wchodząc w to, czy akcja wspomnianego doznaje jak się sam wychwała pomocy!?

Dział gospodarczy.

Ceny ziemiopłodów z dnia 19. lipca 1927 r.:

Pszenvca	62—65 zł.	} za 100 kg.	Mleka litr	30—35 gr.
Żyto	50—55 „		Mąka pszenna 00	105 gr.
Jęczmień	50—54 „		„ razowa pszen.	78 „
Owies	46—48 „		„ żytnia pytl.	82 „
Ziemniaki	15—20 „		„ żytnia razowa	68 „
Otręby	34—36 „		Cena bydła stała.	
Masło	4 50 zł. za 1 kg.		„ trzody za 1 kg. żywej wagi	2'30 zł.
Jaja sztuka	12 groszy.			

Na rynku zbożowym tendencja zniżkowa.

Podorywka i jej cel.

Jedną z przyczyn, że rolnicy mają słabe plony i pola bardzo zachwaszczone jest brak natychmiastowej podorywki ściernisk.

Jak wiadomo ziemia pod ochroną roślin jest wilgotna i pulchna.

Gdy zboże sprzątniemy a przyjdzie posucha, odsłonięta ziemia szybko wysycha i pęka, bo wilgoć z głębszych warstw podsiąka i paruje, gdy zaś nastanie słońca rola się rozmywa i zaskorupia.

W roli żyje miliony drobnych istot zwanych bakterjami. Bakterie potrzebują do normalnego rozwoju powietrza, wilgoci i pożywienia, bo mnożąc się i rozwijając prowadzą różne procesy budowy i rozkładu roślinnych pokarmów, a nadto ginąc używają rolę.

Przez podorywkę czyli pokład zapobiegamy wysychaniu i zaskorupianiu gleby a przedewszystkiem ułatwiamy rozwój i życie bakterjom.

Podorywką niszczy wydatnie chwasty. Chwasty rozwijają się przeważnie z nasion, które równocześnie ze zbożem dojrzewają a przy sprzęcie się wysypują.

Gdy rola niespokładana może tylko część chwastów skiełkować, a resztę przyorze się na zimę.

Przez wiosenną orkę chwasty z powrotem wydobywamy, a te szybko kiełkując zachwaszczają uprawne pola i gęszą zboża. Dlatego nasze jęczmiona i owsy wyglądają stale na wiosnę jak jajecznica.

Aby chwasty zniszczyć, należy zaraz po ścięciu zboża wykonać podorywkę a potem gdy skiełkują broną tępić.

Podorywkę wykonuje się jak można najpłycej.

Aby pług, dobrze ciął korzenie i ściern, musi być nos lemiesz bezwzględnie ostry, bo w przeciwnym razie będzie się zatykał i wyskakiwał z bruzdy.

Tylko pługiem o ostrym lemierzem i szpiczastym jego nosie można płytko orać.

Ponadto na zoranych ścierniskach żyta siał się winno mieszanek z wyki, grochu i bobiku, gdyż dają wiele dobrej paszy albo można je jesienią przyorać pod ziemniaki.

Pamiętajmy więc o podorywce!

Czytajcie „LUDOWCA“!

Wady mleka

odgrywają u bydła rogatego bardzo ważną rolę. Przyczyny tych wad mogą być różne i tak:

1) Anormalne żywienie pod względem jakościowym i ilościowym.

2) Katary żołądka i kiszek, choroby wycieńczające i inne stany chorobowe.

3) Choroby wymion.

4) Czynniki zakaźne (grzybki) cieplne, chemiczne i elektryczne działające z zewnątrz. Zmiany w mleku mogą występować jako następowe po różnych chorobach.

Różne mogą być wady mleka i tak pod względem wydzielenia może być: I. brak mleka, za wodniste i za tłuste mleko.

II. Wady mleka spowodowane zewnętrznymi wpływami, szczególnie grzybkami: zsiadające się mleko, niedające się zrobić na masło, śluzowate (ciągnące się), zgniłe (śmierdzące), podobne do mydła, sine, czerwone i żółte.

III. Wady mleka spowodowane obcymi przymieszkami np. brudem, goryczą, jęczącymi materjami, barwikami, truciznami i lekarstwami, produktami chorobowymi, krwią.

Brak mleka

może się zdarzyć jako objaw towarzyszący chorobom wewnętrznym, szczególnie żołądka i kiszek, albo może być wywołany złą paszą, długim głodem oraz za ciężką pracą, pewnymi chorobami wymion jak: zapaleniem wymion, zwłaszcza chronicznym, kataralnym, dalszą przyczyną może być źle rozwinięte wymię, tłuste wymię, przekrwienie wymienia w czasie latowania się i t. p. Także pobudzenia nerwowe mogą spowodować brak mleka n. p. tęsknota za cielęciami, za dawną stajnią, dawnymi sąsiadkami, dalej bojaźń przy dojeniu przez obce osoby. Samodojenie się, albo przez sąsiadki, a czasem nie można znaleźć przyczyny.

Także niektóre lekarstwa jak sole jodowe, nacieranie wymienia olejem rozmarynowym lub opodeldokiem może spowodować brak mleka.

Leczenie zależne jest od przyczyny, a więc podaje się dobre a przytem możliwie wodniste pożywienie n. p. zupy, młóto i t. p. oraz środki pobudzające do wydawania mleka. Najczęściej używanymi takimi środkami są: preparaty antymonu (Stilium sulfuratum nigrum i aurantiacum), siarka, kali chloricum, koper, jałowiec, kminek, anyż, sól kuchenna i t. p. Te środki można podawać same, albo zmieszane n. p. R. p. Stilium sulfurat. nigr. 100'00, Sulfur. sublimat. 50'00, Pulv. fruct. Foenicul., Pulv. fruct. carvi, Pulv. fruct. Juniperi aa 150 00, Natr. chlorat. crudi 500 00 MDS. Łyżkę stołową do każdego naczynia.

(C. d. n.)

Do naszych Czytelników!

Prosimy najgoręcej naszych zwolenników i czytelników, o wpłacenie prenumeraty, gdyż tylko przez regularne wpłacanie, będziemy mogli rozszerzyć naszego „Ludowca“ o jedną kartkę.



Od 80-ciu



lat pije każdy znawca i smakosz tylko

PIWO OKOCIMSKIE

marcowe, eksportowe i porter, znane ze swej dobroci w całym świecie.

GŁÓWNY SKŁAD: M. N. LANDAU GORLICE, RYNEK.